**Dorota Kowalewska (SP 60)**

**Pierwszy kontakt**

Kudłacz długo przyciskał różnokolorowe guziczki, zanim zdecydował się w końcu wyruszyć   
do roku 1000. Wybrał tę datę, bo ładnie wyglądała jedynka z trzema równiutkimi zerami,   
a Kudłacz miał słabość do ładnych liczb parzystych. Nieparzyste z jakiegoś względu lubił znacznie mniej.

Podczas podróży nieznacznie trzęsło, a gdy wehikuł się ustabilizował i zapaliły zielone lampki, które pozwalały na odpięcie pasów, Kudłacz odsapnął. Podszedł do drzwi i spróbował   
je otworzyć. Niestety, nie udało mu się. Wyjrzał przez okno i zobaczył, że pojazd stoi w bardzo gęstym lesie, a drzwi przylegają do grubego pnia drzewa. Na szczęście właz awaryjny był u góry   
i przez niego mógł się wydostać.

(Co nie było takie łatwe, biorąc pod uwagę brzuszek Kudłacza).

Zjechał z pojazdu ślizgiem i spojrzał dokładnie wprost przed siebie w oczy bestii.

Bestia mlasnęła jęzorem, kłapnęła zębiskami i już miała je wbić w brunatną sierść naszego bohatera, gdy naraz została uderzona wielkim kamieniem. Zanim Kudłacz zrozumiał co się właściwie stało, został popchnięty w bok i upadł na zielone igliwie. Bestia zwinęła ogon i skamląc zniknęła między drzewami.

Przed naszym bohaterem stał chłopiec. Mógł mieć około dziesięciu lat. Miał rude włosy związane w kitę i jasną skórę. Przyglądał się Kudłaczowi z zaciekawieniem. W końcu machnął jeszcze raz kijem, jakby chciał odpędzić kolejnego strasznego potwora i zapytał:

- Kim jesteś?

Udzielić odpowiedzi wcale nie było łatwo. Wiadomo, był Kudłaczem, ale przecież to było widać. Był też podróżnikiem i archeologiem amatorem. Przyjaznym stworem, który przez przypadek stał się posiadaczem pojazdu podróżującego w czasie. Ale o jaką odpowiedź chodziło temu chłopcu?

- Myślicielem – powiedział więc w końcu Kudłacz, mając nadzieję, że odpowiedź będzie na tyle niejasna, że zniechęci małego do zadania dalszych pytań.

- No jasne – mruknął mały – A to za tobą to pewnie wypełnionymi myślami koszyk.

No tego jednak Kudłacz nie przewidział. Wszystko zdarzyło się tak szybko, że zapomniał   
o metalowym błyszczącym pojeździe, który był doskonale widoczny za jego placami.

- Hmm – mruknął. – Zapewne zastanawiasz się, co to jest.

- No jasne. Przecież nie jest to wóz z sianem.

- No tak, koło już wynaleziono – mamrotał cicho pod nosem Kudłacz. – Minęła już epoka brązu, czyli znacie rzeczy z miedzi, srebra i złota. Żelazo też już znacie. A żelazo błyszczy. No chyba,   
że zardzewiało. Nie budujecie takich pojazdów, ale coś tam robicie z żelaza. Jeśli tutaj mieszkasz to znaczy, że twoi rodzice są rolnikami i mieszkają w osadzie. Może zajmują się handlem, więc pewnie widok obcych nie jest dla ciebie dziwny. Macie futra na sprzedaż, miód, wosk, garnki ceramiczne i broń. Jak cię przekonać, że to z tyłu za mną nie jest niczym dziwnym?

Chrząknął.

- Jestem z przyszłości – wykrztusił. – Przybyłam z czasów, które dopiero będą.

Wbrew jego oczekiwaniom wiadomość ta nie wywarła na małym wielkiego wrażenia.

- No, chyba ci wierzę – mruknął. – Jakoś nie pasujesz do nas.

- Jak nie pasuję?! – Oburzył się Kudłacz. – A niby kto pasuje do czego? Każdy może mieszkać tam, gdzie mu dobrze!

- No nie, nie denerwuj się – chłopiec uśmiechał się szeroko. – Mówię tylko, że raczej nie wyglądasz na takiego z naszych stron. Dziwny trochę jesteś, ale fajny. Co to znaczy, że jesteś nie z tych czasów?

- Pamiętasz wczoraj? – Kudłacz rysował na leśnej ścieżce linię. – To jest tutaj. Tutaj – popukał patykiem w ziemię – jest teraz. No stoimy i rozmawiamy. A tutaj – wskazał gdzieś dalej – będzie dopiero za jakiś czas, na przykład jutro lub za rok. I ja jestem właśnie z takiego roku, którego jeszcze nie ma, ale się kiedyż wydarzy. Z przyszłości.

Mały uważnie spojrzał na linię czasu. Chwilę rozważał to, co usłyszał.

- Z dalekiej przyszłości?

- Bardzo. Od momentu, gdy wyruszyłem minęło więcej niż 1000 lat.

- Jak tam jest?

- Inaczej.

- Jak inaczej?

- Inaczej pachnie.

- Jak może inaczej pachnieć?

- Tutaj jest las – Kudłacz znów z przyjemnością wciągnął powietrze. – Pachnie przyrodą.   
W przyszłości ziemia jest znacznie mniej zielona i bardziej zanieczyszczona. Zamiast wozów są pojazdy, które strasznie śmierdzą spalinami. Takimi brzydkimi zapachami. Gdy spadnie śnieg,   
za chwilę robi się szary od smogu. Ludzie palą węglem i śmieciami, więc w powietrzu jest dużo niebezpiecznych pyłów. Nie jest zbyt fajnie.

- Dlatego tutaj przyjechałeś?

- Nie tylko. Lubię to miejsce i chcę wiedzieć, jak się zmieniało.

- Zabierzesz mnie ze sobą? Do przyszłości?

- Nie. W moim pojeździe nie ma miejsca dla kogoś jeszcze. Ale mogę znów cię odwiedzić. W końcu jestem ci coś winien za uratowanie życia.

- Kiedy?

- Bądź tutaj dokładnie za 10 lat. Wtedy wyląduję, dobrze?

Chłopiec pokiwał głową przytakując.

Kudłacz wspiął się na górę i wsunął włazem do środka. Niewiele się dowiedział o czasach, które odwiedził, ale był pewien, że znalazł przyjaciela, który będzie na niego czekał. Wcisnął przycisk, ustawił nową datę i wyruszył w kolejną podróż.

**Zadania**

1. Wyobraź sobie, że jesteś podróżnikiem w czasie, ale wybierasz się do miejsca oddalonego o 1000 lat w przyszłość. Co zobaczysz? Jak będzie wyglądała Ziemia i miejsce, w którym teraz mieszkasz za 1000 lat?
2. Co moglibyście zrobić, aby Ziemia znów stała się piękną, zieloną planetą? Czy myślicie, że macie wpływ na to, co się stanie w przyszłości?
3. Co zdarzyło się dalej? Czy Kudłacz wrócił do tego miejsca za 10 lat?